

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Opowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i gieldowego dr. Marjan Chelmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcina 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 21

Poznań, czwartek dnia 15 stycznia 1931

Rok XXVI

## Demonstracje bezrobotnych

Warszawa, 15. 1. (Tel. wł.) We wtorek w Gdyni, Zyrardowie i Mińsku Mazowieckim odbyły się demonstracje bezrobotnych, domagających się zniesienia t. zw. martwego sezonu.

W czasie demonstracji doszło do starć z policją, która rozpychała demonstrantów. (w)

## Obrady

### grupy robotniczej B. B.

Warszawa, 15. 1. (Tel. wł.) We środę pod przewodnictwem prez. Jędrzejewicza z BB toczyły się obrady poselsko-senackiej grupy robotniczej w składzie 32 posłów i senatorów nad obecnym położeniem świata pracy.

W toku dyskusji poruszono sprawy związane z bezrobociem, niedomaganiem ustawodawstwa społecznego, brakiem ustawy o ubezpieczeniu na starość oraz nad położeniem robotników wskutek rozproszkowania ruchu zawodowego.

Celem opracowania tych zagadnień powołano do życia prezydium grupy. Przewodniczącym został sen. dr. Bobrowski, sekretarzem pos. Pączek, reprezentantem prezydium klubu pos. Hołowko, członkami Gawlik, Ciszak, Burzyński, Malinowski i Tomaszewicz. (w)

## Zaprzeczenie

### b. min. Kwiatkowskiego

Warszawa, 15. 1. (Tel. wł.) — B. min. przem. i handlu inż. Kwiatkowski zaprzecza pogłoskom, jakoby miał objąć naczelną dyrekcję wspólności interesów kopalni Bismarcka, Huty Królewskiej i Katowickiej Sp. Akc.

Inż. Kwiatkowski jako wybitny chemik mógłby pójść do pracy jedynie w zakresie swej specjalności i w tym też sensie są prowadzone rozmowy z czynnikami rządowymi. (w)

## Herbatka u p. Piłsudskiej

Warszawa, 15. 1. (Tel. wł.) We środę, 14 bm. w godzinach popołudniowych odbyła się u p. Piłsudskiej tygodniowa herbatka towarzyska, w której wzięli udział — premier Sławek, marsz. Senatu Raczkiewicz, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, generałowie i wyżsi oficerowie oraz pik. Kostek-Biernacki. (w)

## Konferencje w Genewie

Genewa, 14. 1. (Tel. wł.) Min. Załęski odbył dziś tu dłuższą konferencję z ministrami spraw zagranicznych Jugosławii i Rumunii.

We czwartek nastąpi w Genewie podpisanie protokołu o przedłużeniu polsko-rumuńskiej umowy przyjaźni i rozjemczej na dalsze lat pięć.

Berlin, 14. 1. (Tel. wł.) Delegacja niemiecka na sesję Rady Ligi wyjechała do Genewy dziś o godz. 16 z ministrem Curtiussem na czele.

## Zamach na wicekróla Indji

London, 14. 1. (Tel. wł.) Na wicekróla Indji planowany był zamach, który się jednak nie udał.

Na linii Rangapur — Szampur wskutek eksplozji bomby, wykołował się pociąg pasażerski, przechodzący na dwie godziny przed przejazdem tą samą drogą pociągu wicekróla Indji. Ofiar w ludziach nie było.

W sprawie tej władze angielskie wdrożyły śledztwo, które dotąd nie dało wyniku.

## Przed sesją Rady Ligi Narodów

Narady ministrów spraw zagr. w Paryżu — Pesymizm w Berlinie

Berlin, 15. 1. (Tel. wł.) Rozmowy prowadzone w Paryżu przez ministrów spraw zagranicznych, wywołują liczne komentarze. Większość prasy z „Berl. Tagebl.“ na czele liczy raczej na Brianda, któremu przypisuje chęć pośredniczenia między Niemcami a Polską, niż na Hendersona, pragnącego, zdaniem londyńskiego korespondenta „Frankf. Ztg.“, utrzymać status quo i spokój na kontynencie za każdą cenę. Według „Germanii“, Hendersona inspirowuje w tym kierunku ambasador angielski w Paryżu, Tyrrell, pracujący energicznie nad zbliżeniem francusko-angielskiem.

W Berlinie nadal panuje nastrój ogólnego pesymizmu, pryzcem odzwierają się groźby np. ze strony „Kreuz-Ztg.“, że Niemcy wystąpią z Ligi Narodów w razie, gdyby kombinacje francusko-angielskie miały zaszkodzić interesom niemieckim w Genewie. M. N. Berlin, 14. 1. (PAT.) Prasa niemiecka w dalszym ciągu omawia rolę polską.

„Frankfurter Ztg.“ w dłuższym artykule m. in. daje do zrozumienia, że byłoby o wiele lepiej dla rządu niemieckiego, gdyby zamiast przerzucać całą swą akcję na teren międzynarodowy w Genewie, załatwił sprawę mniejszościową w bezpośrednich rokowaniach

z Polską. Nacjonaliści niemieccy mogą teraz sobie jasno uświadomić, jak złą przysługę oddali rządowi niemieckiemu przez gwałtowną propagandę, która zmusiła min. Curtiusa do prowadzenia akcji w ich duchu. Min. Curtius z pewnością zdaje sobie sprawę z tego, że lepiejby uczynił, nie dając się wyprowadzić z równowagi krzykami nacjonalistów. Również i min. Treviranus widzi już chyba, że coraz bardziej mnożą się szkody, jakie wyrządził swą nieszczęsną agitacją.

Paryż, 14. 1. (PAT.) Agencja Havasa podaje:

Według informacji dziennika „Le Journal“, wczorajsze rozmowy Brianda z ambasadorem von Hoeschem, a następnie z min. Zaleskim były rozmowami przygotowawczymi do obrad genewskich. Wśród kwestyj drażliwych znajduje się spór niemiecko-polski, co do którego, pisze dziennik, należy utrzymać obrady ściśle na terenie statutu mniejszościowego. Należy też uniemożliwić manewry, zmierzające do wyjścia poza ramy traktatów. Pod tym względem współpraca francusko-polska jest zapewniona. Należy tylko dać wyczuć Niemcom ryzyko, jakie pociąga za sobą wszelka niebezpieczna inicjatywa.

## Obrady nad budżetem min. oświaty

B. B. przeciwko dotacjom na cele naukowe — Wciągnięcie nauczycielstwa do walki partyjno-politycznej — Rozrządne administrowanie funduszami ministerstwa — Pos. Czapiński i „sanacja“ atakują duchowieństwo — P. P. S. w obronie mniejszości narodowych

Warszawa, 15. 1. (Tel. wł.) Środowe posiedzenie komisji budżetowej poświęcone było min. oświaty.

Min. Czerwiński przedstawił cały preliminarz, podkreślając, że utrzymał się on na wysokości 15 proc. całości budżetu.

Referent p. Zdzisław Stroński (BB.) przedstawił poszczególne działy budżetu, kończąc zgłoszeniem szeregu wniosków oszczędnościowych w łącznej sumie 3.100 tys. zł, w czem skreślonyby 600 tys. zł z dotacji naukowych, a 800 tys. z zasiłków dla uczonych i instytucji naukowych.

Obszerne przemówienie wygłosił p. Ponikowski, podkreślając niebezpieczeństwo braku etatów nauczycielskich wobec wzrastającej liczby uczącej się młodzieży. W końcu podkreślił wciąganie nauczycielstwa do walki partyjno-politycznej, zwłaszcza przy ostatnich wyborach.

Pos. Kornecki (Klub Nar.) ze szczególnym naciskiem podkreślił zależność administracji szkolnej od stronnictwa B. B. przytaczając jako przykład, że jeden z kandydatów na posła, niezadowolony z inspektora, spowodował jego usunięcie. Dalej mowa krytykowała nieoszczędne administrowanie funduszami, dając za przykład, że, gdy ustąpił kurator poleski, minister delegował na zastępcę kuratora wileńskiego, placąc im, oprócz poborów, kosztą delegacji i przeniesienia. W końcu p. Kornecki zażądał skreślenia 4 milj. z funduszu na wychowanie fizyczne i zmniejszenia dotacji na remuneracje oraz skreślenia funduszu reprezentacyjnego min. oświaty.

Pos. Polakiewicz przyznał, że to on interwenjował w sprawie usunięcia inspektora w Sochaczewie.

Na posiedzeniu popołudniowym pos. Czapiński zaatakował duchowieństwo, zwłaszcza biskupa Łukomskiego,

za jego list wyborczy, stanął w obronie mniejszości narodowych i w końcu zażądał podniesienia kwoty na budowę szkół z 1 do 20 milj. zł, które uzyskoby się przez skreślenie funduszu policyjnego w min. spraw wewn., dalej domagał się podniesienia kwoty na oświatę pozaszkolną do półtora milj. i przeznaczenia 130 tys. na zapoczątkowanie prac około kreowania uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.

P. Różka z B. B. zaatakował duchowieństwo, dowodząc, że zdarzały się wypadki, iż ksiądz uprawiał agitację od ołtarza.

Bardzo obszerne przemówienie w sprawie szkolnictwa ruskiego wygłosiła pos. Rudnicka.

P. Wawrzynowski (BB.) wzywa ministra do opracowania planu realizacji i sfinansowania budownictwa szkolnego.

Następnie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, poruszająca bolączki szkolnictwa i oświaty oraz cerkwi prawosławnej. (w)

## Z ministerstwa poczt

Warszawa, 15. 1. (Tel. wł.) Długoletni wicemin. poczt inż. Dobrowolski przeniesiony został z dn. 1 stycznia na emeryturę.

Ministerjum poczt powierzono mu kierownictwo szkoły technicznej. (w)

## Film Remarque'a zabroniony w Jugosławii

Białogrod, 14. 1. (Tel. wł.) Władze jugosłowiańskie wydały na cały obszar Jugosławii zakaz wyświetlania filmu „Na zachodzie bez zmian“.

Wczoraj taki zakaz został wydany na terenie miasta Białogrodu przez policję stolicy.

## Kędy polska rośnie kawa i wanilja

Jedna z najstarszych kolonij. — Tajemniczy jeździec. — W. Mutum. — Poranni goście. — Polski patryjcha. — Królewskie dni. — Odwiedziny po domach. — Kawa. — Baunilskie góry. — Na wiekiutą drogę. — Radość i smutek.

(Korespondencja własna)

Baunilha, 18 listopada 1930.

Jedną z najstarszych kolonij polskich w stanie Espírito Santo jest Baunilha. Nazwa ta pochodzi od rzeczki, która przez kolonję tę przepływa. Rzeczka znowu wzięła nazwę od licznych tu roślin wanilji, która po portugalsku nazywa się baunilha.

Baunilha ma zakończyć objazdy swoje w krainie św. Ducha. I tam bowiem jest sporo rodzin polskich, które przed 40 laty zawitowały w te góryste strony. I one dotychczas nigdy jeszcze nie zetknęły się z księdzem polskim.

W chwili, gdy wybierałem się w drogę, z Mutum przygłupował jakiś jeździec. Twarz marsowa, ciemne oczy, czarna koszula, za pasem wielki pistolet i nóż, ogromne ostrogi — wszystko to zdradzało typowego Brazylijanina.

Ogromnie się jednak zdziwiłem, gdy ten tajemniczy jeździec oznajmił mi w gwarze brazylijskiej, że jest Polakiem. Wprawdzie po polsku już nie rozumie, bo żyje w oteczeniu Brazylian, ale czuje się Polakiem i polskie nośi nzwisko.

Eu me chamó Punseque — przedstawia się z gracją.

Później dowiedziałem się, że ojciec jego nazywał się Pączek i pochodził z pod Plocka. Dzieci swe jednak wychowywał po brazylijsku.

Zbrazylijaszony mój rodak oznajmia mi cel swego przyjazdu. Opowiada, jak dwa tygodnie temu zmarła mu żona. Była to rodowita Brazyljanka, ale bardzo pobożna. Konieczni życzyła sobie, aby przed śmiercią sprowadzonej księdza. Było to niemożliwe, gdyż drogi rozmokły, a do księdza bardzo daleko. Więc musiał ukleknąć i dać konającą uroczyste przyrzeczenie, że po jej śmierci sprowadzi jak najprędzej do Mutum księdza; co na miejscu za nią najświętszą złoży ofiarę. Szuka kapłana już od dwóch tygodni, ale napróżno. Wczoraj dowiedział się, że jakiś nieznaną ksiądz jeździ po kolonjach, więc przyjechał.

Pojechaliśmy razem. Natychmiast zaprowadził mnie na cmentarz, na grób swej żony. Zabrał ze sobą i dzieci. Było ich sześćoro. Wszystkie poukierane w czarne koszulki na znak żałoby.

Cmentarz był na wysokiej górze. Na owe miejsce wiecznego spoczynku wspinaliśmy się jakie pół godziny. Poświęciliśmy grób, a potem uklekniliśmy. Na przemian płynęły modlitwy i łzy, a cicha jakaś była utajona i jeno palmy szumiały przy grobach.

Na drugi dzień nabożeństwo żałobne. Potem dalej w drogę. W Corrego Secco przejeżdżamy przez plantacje kawy, należące do wdowy Adamkowskiej. Podjeżdżamy tylko pod dom, aby oznajmić czas jutrzejszego nabożeństwa. Potem, nie schodząc już nigdzie z koni, docieramy do Alto Baunilha.

Kościółek tu nieduży z Matką Boską Bolesną w ołtarzu. Zbudowali go Polacy przed 15 laty. Położony jest osobiście, bo na wysokiej górze i otoczony zewsząd krzewami kawowymi. Jeno wąska dróżka przepływa owe morze kawowe, prowadząc do kościółka.

Blisko kościółka prawie nikt nie mieszka. Dopiero godzinę stąd zaczynają się osady polskie. Mimo tej odległości nąjajutrz przyjechali wszyscy. Przyjechali już rychłym rankiem, gdy byłem pogrążony jeszcze we śnie. — Ksiądz tu zwykle nocuje w miniatury-

wej plebanijce, zbudowanej obok kościoła.

Zbudził mnie dopiero tupot koni i gwar ludzki. Gdy przetarłem oczy, ujrzalem przez otwarte okna całe to zgrumadzenie, a tuż za nimi dziesiątki ich koni, swobodnie pasących się na polanie. Za chwilę byłem ubrany; potem powitania, wybuchy radości i zadwołenia. Zebrani byli Konopkowie, Kaleńscy, Jakubowscy, Rembińscy, Adamkowsy, Grudzikowie i inni. Wszystko lud dzielni i wcale pobożny, z Królestwa pochodzący.

Przewodził im stary Matuszak Stanisław, rodem z Perłowa, powiatu kaliskiego. Staruszek blisko osiemdziesięcioletni, siwy, jak gołabek. Opowiadają on, jak to on, niby ten prorok, narodził się zawsze przykładem przyświecał, do zachowania świętej wiary ojców i mowy ojczyściej wszystkich zachęcając.

— Żeby nie Matusok, to bycik my wszyscy pomarnieli — wołają jeden przez drugiego.

Staruszek jest wzruszony. Mówi, że od roku wszystko go boli i z domu nie wychodzi. Ale nie chciał opuścić tego pierwszego nabożeństwa polskiego na obcej ziemi. Jechał blisko trzy godziny na koniu. Chwilami myślał, że nie dojedzie, bo mu się źle robiło. Bóg jednak pozwolił mu oglądać to szczęście przed śmiercią.

Nabożeństwo potem żałobne za zmarłych Polaków w Baunilha. Stary Matuszak przewodził. Czasami głos mu się już urywał, to znowu kaszel go dusił zjadliwy. Ale on śpiewał — po raz ostatni w swym życiu, na polskim śpiewał nabożeństwie.

Potem procesja żałobna na cmentarz. Wprowadzić dwa tygodnie już minęły od dnia zadusznego, ale prosili, żeby wspólnie umarłych odwiedzić, pokropić ich groby i za nich się modlić.

I tak przez cztery dni nabożeństwa rano i wieczorem. I spowiedzi święte, niektóre po 40 latach, jako że dotąd nigdy nie było kapłana, choć rozumiał ich mowę ojczystą. I te uczty eucharystyczne, kiedy dusze łączyli się z Panem nad Pany! Królewskie to były dni, pełne wiosnianych wion i łaski Pańskiej. Nawet niebo było nam przychylnie. Bo choć to pora deszczowa, słońce świeciło bezustannie, wylacając góry i parowy i krzewy kawowe.

W czasie tym odwiedziły go domach. Wszędzie średnia zamożność i dostatek. Choć sporo urwało się z powodu katastrofalnego spadku cen za kawę. W razie jednak sprzedaży kolonji, każdy z nich osiągnąłby 30 tys. milrejów (28 tys. zł), choć dwa lata temu dostałby dwa razy tyle. Więc dorobili się niezłe, gdyż wszyscy przecieź przyszli tu bez grosza. Oto skutek wytrwałej pracy i poświęcenia. Kolonista polski zdał tu naprawdę egzamin swych zdolności kolonizatorskich.

W każdym domu częstują kawą. Tak to zwyczaj w Brazylii. Kiedy się wchodzi do domu, na pierwsze podają kawę. Nawet w poczekalniach różnych urzędów częstują kawą, aby się klienci nie nudzili. Kawa jest zazwyczaj bardzo mocna, a pije się ją bez mleka. Zato cukru jak najwięcej. Polowa cukru, polowa kawy. Naturalnie, że cukier ten

wyrabiany z trzciny cukrowej, nie zawiera tyle stolicyzyny, co nasz, jest za to o wiele smaczniejszy.

Kawę pija się przez cały dzień — i nie nie szkodzi. W kraju nieraz jedna filiżanka zepsuła mi sen. Tu przeciwnie. Może to klimat tropikalny neutralizuje złe skutki kofeiny.

Nie zapomni baunilskich gór i tych wąskich ścieżek nad przepaściami. Trzeba się mocno trzymać w strzemionach, aby nie spaść. Za to ze szczytów wspaniali widoki na Stodką Rzekę, która kręta wstęga gdzieś na nieboskronie łoczy swe wody, dalej na Góry Djabelskie o fantastycznych kształtach, a wokół — sama kawa.

Wśród tych gór mieszkają nasi kawiarze. Mieszkają w schludnych domkach pobielanych, otoczonych palmami kokosowymi. Obok domu zazwyczaj spichlerz, przy nim rodzaj klepiska do mycia i suszenia kawy, potem inne zabudowania gospodarze i ogród z owocami tropikalnymi.

Bardzo ładne zabudowanie ma więc starego Matuszaka, u którego staruszek jest „na chlebie”. Wszystko to pobudowane przez niego. Zastaliśmy go przy małym ołtarzyku domowym, modlącego się z „Dunina”.

Staruszkowi udzieliłem Sakramentu ostatniego Namaszczenia. Wszyscy uklekli i w piersi się bili, a lzy im płynęły ciurkiem. Boć przecieź kłęczeli u łóżka swego hetmana i wychowawcy, co

## Wybuch wulkanu i trzęsienie ziemi

Nowy Jork, 14. 1. (PAT.) Z Poma (Argentyna) donoszą o trzykrotnych wybuchach pobliskiego wulkanu, po których nastąpiło trzęsienie ziemi. Zniszczyło ono całkowicie miasteczko Poma, przyczem 35 mieszkańców poniosło śmierć.

Dziś w północno zachodniej części Argentyny odczuł wstrząs podziemny. Według otrzymanych do-

już niezadługo miał udać się w drogę wiekiwą Migotliwy płomyk jarzacych się świec rzucał długie cienie na głębokie brzozy, które zrana była wyblada twarz polskiego patriarchy. Choć rysy jego wyciągnęły się cierpieniem, w oczach paliły się blaski radości, jakoby zwiastuny bliskiej już glorii niebieskiej. W zagaju bananowym wiatr wygrywał smutne melodje. Nad domem krążyły czarne kruki Urubu, zwiastuny śmierci...

W pobliskich kolonjach Triunfo i Povoação Baunilha te same objawy szczęścia i radości. Czasami tylko serce krwawiło, gdy się patrzyło na rodaków naszych, zwłaszcza tych, co opuściwszy polską gromadę, zobojętnieli dla wiary lub polskości.

W Pavoação zgłasza się José Symão. Ma lat 38, a jeszcze nie był u pierwszej spowiedzi św. Jest Polakiem, ale po polsku prawie że nie już nie rozumie. Ojciec jego nazywał się Szymański.

W Corrego de Bon Jesus odwiedzam dom murzyna nazwiskiem Edelvino Santa Anna. Żonę ma Polkę — Jadwigę Wiétrzykowską. Dzieci jedenaścioro. Wszystkie nieco jaśniejsze od ojca, ale jednak czarne, choć dużo w nich krwi polskiej.

Takie to były duszpasterskie rejterady tam, kędy polska rośnie kawa i wanilja.

X. Posadzy.

kowała się ciałem nieszczęśliwego chłopca.

Wielkie uznanie należy się p. Szachowi, który, wydobył tonących z narażeniem własnego życia. (z)

## Zuchwały napad na kolonistów czeskich

Równe, 14. 1. (PAT.) We wsi Nowostawce dokonano zuchwałego napadu na małżonków Knestle, kolonistów czeskich.

Nieznani sprawcy udusili 54-letniego Józefa Knestla oraz 69-letnią jego żonę Annę. Po dokonaniu rabunku napaścinicy zbiegli. Dochodzenia prowadzi wydział śledczy.

## Zderzenie samochodu z tramwajem

Wczoraj wieczorem przy zbiegu Wielkiej i Wielkich Garbar zderzył się samochód osobowy z tramwajem linii 4. Podczas zderzenia samochód został poważnie uszkodzony. (k)

## Więzień wyskoczył z pościgu

Wczoraj po południu w pobliżu stacji Ostaszewo na Pomorzu wydarzył się niezwykle wypadek.

Z rozprawy w Toruniu transportowano więźnia karnego, 25-letniego Wiktora Florjana Bonina. Odsiadywał on karę czternastu lat więzienia w więzieniu w Grudziądzu. Bonina przewieziono na rozprawę do Torunia, a wczoraj po południu odbywał się powrotny jego transport do Grudziądz. W czasie biegu pociągu Bonin wyskoczył z wagonu, mimo, że miał ręce okute w kajdany.

Pociąg zatrzymano i wszczęto natychmiastowy pościg. Zmęczony szaleńcem skokiem zbrodniarz nie mógł już rozwinąć szybkości i po krótkiej ucieczce przysiadł wyczerpany z sił na skarpie rowu, wobec czego został przytrzymany.

Rzecz szczególna, że przy skoku Bonin nie odniósł większego szwanku i był jeszcze zdolny do ucieczki. (k)

## Tragedja nieszczęśliwej matki

Wczoraj późnym wieczorem na terenach przy Wałach Kazimierza Wielkiego znaleziono siedmiodniowe dziecko. Wkrótce też ujawniono matkę, którą jest pewna 18-letnia dziewczyna z prowincji.

W dniu wczorajszym zwolniono ją z kliniki położniczej, poczem obie nieszczęśliwe istoty, matka z dzieckiem na rękę bez dachu nad głową i środków do życia, błąkały się przez pewien czas na terenach nad Wartą. Około godz. 21 młoda matka porzuciła dziecko na niezabudowanej ulicy, pozostawiając je na jasce losu.

Małaństwo przewieziono do przytułku miejskiego na Piekarach a matkę osadzono w areszcie, gdzie znalazła poprostu przytułek. (k)

## Nieszczęśliwy wypadek na jeziorze w Kiekrzu

Tragiczna śmierć 13-letniego ucznia szkolnego

W dniu wczorajszym Kiekrz był widownią smutnego wydarzenia, które spowodowało śmierć 13-letniego chłopca St. Kaczmarek z Psarskiego.

Kaczmarek, uczeń szkoły w Kiekrzu, wracał z kolega swym, 12-letnim K. Węclewskim ze Starzyna, do domu. Po drodze chłopcy udali się na jezioro i zaczęli się ślizgać. W miejscu tem jezioro jest bardzo głębokie. Nagle lód się załamał i chłopcy wpadli do wody. Na krzyk nieszczęśliwych, którzy utrzymywali się na powierzchni, dzięki temu, że umieli pływać, nadbiegli 40-letni p. W. Słomkowski, który podszedł do chłopców na sam środek jeziora, chcąc ich ratować. Lecz i on również wskutek załamania się lodu, wpadł do wody. Wszyscy trzej pływali na wąskiej przetrzemi, wołając rozpaczliwie o pomoc.

kłora też wkrótce przybyła w osobie p. Augustyna Szacha. Przyniósł on ze sobą długą linę i rzucał ją kolejno znajdującym się w wodzie. Pierwszego uratował Słomkowskiego, następnie Węclewskiego i wreszcie Kaczmarek, który już na brzegu stracił przytomność. Natychmiast przywołano pogotowie lekarskie (55-53), które udzieliło nieszczęśliwym pierwszej pomocy. Na miejsce wypadku zbiegła się cała miejscowa ludność.

Węclewski po godzinie odzyskał przytomność, tak, iż przywołany ojciec mógł go zabrać do domu. Gorzej było z Kaczmakiem, którego wydobyto z wody dopiero po pół godzinie. Wąty jego organizm nie był zbyt odporny i chłopiec, mimo zabiegów pogotowia, niebawem zmarł. O wypadku zawiadomiono miejscową policję, która zaopie-

## EDWARD LIGOCKI MIASTO BEZ BRAM POWIEŚĆ WSPÓLCZESNA (Ciąg dalszy.)

35)

— Jedno jest w tem wszystkim przykre nad wyraz, mówi dalej Ewa, a mianowicie, że wciągam ciebie w to wszystko — bo przecieź jasne jak dzień że tym razem Alfred zerwie z tobą wszelkie stosunki.

— To trudno. Ze też ja nie mogę wyzwać Alfreda! Zażądać, by pogodził się z Jerry'm — co mi wolno, bo byłem sekundantem w sprawie z jego ojcem. Ale nawet niema mowy. Jestem przecieź mężem waszej ciotecznej siostry.

— Żalujesz, żeś się ze mną ożenił, odezwała się sennym głosem Iza.

— Słuchaj mała, śpij lepiej, zamiast głupstwa gadać. Więc dobrze. Zobaczymy jeszcze, co powie Jerry. Mówmy dalej. A twój dalszy stosunek do Alfreda?

— Bo ja wiem. Nigdy jeszcze nie miałam z nim żadnych zatargów. Trudno przewidzieć. Ale czy ja wytrzymam z nim pod jednym dachem? Już dziś mam do niego żal — więcej niż żal, bo głęboką urazę. Najgorsze z tego wszystkiego, to to, że Alfred uniemożliwił mi widywanie się z Jerry'm, a może i z wami. A jeżeli postawie się ostro, to on urządzi skandal i Jerry będzie musiał się bić.

— Myślisz, że Alfred by stanął, pomimo tego protokołu waszego ojca?

Alfred nie może nie stanąć. Jerry jest poręcznikiem francuskim i ma Legję za waleczność.

— Nie wiedziałem o tem. Ale to dobrze. Tylko, że niepodobna dopuścić do pojedynku. Wiem, że Jerry nie mu nie zrobi, nawet go nie skaleczy, to jasne jak dzień — bo w twój brał. Ale Alfred...

— Co robić, Hileczku, co robić? — Wiesz, że rzezysz ście trudny orzech do zgrzyzienia. Myślimy więc głośno. Alfreda trzeba uspić. Twój pobyt w Sławoszewie ma z jednej strony — primo, brak swobody, secundo — twój twarz. Ewuniu. Dzień, dwa, jeszcze — ale przecieź à la longue ty nie potrafiś zachować maski. Gdybyś ty mogła wyjechać.

— Myślałam już o tem. A gospodarstwo?

— A gwizdź ty na gospodarstwo, rzucił się Szydłowiecki. Część spraw prowadzisz sama, Alfreda nie ma o nich najmniejszego pojęcia — no, i cóż stąd? To się zorzeniuuje. Nie śwęci garnki lepia. Więc masz poświęcać się, a w dodatku stawiać los twój i Jerrego na kartę, dlatego że Alfred nie ma zielonego pojęcia o mleczarni — o twoim fałszywym camemberze? Ewuniu! Przecieź i tak oddasz mu Sławoszewo do wszystkich djabłów, ziemia w obce ręce nie pójdzie — więc co? Mało wam Myszyńca? Nie wi-

działaś — jeżeli już mam mówić z tej becзки?

— O co ty mnie posądzasz, Hilary? Ja się tak zrosłam z ziemią. Mówiłam ci, że jestem jeszcze osołomona.

— Przepraszam cię, Ewuniu. Ale mówny realnie. Twój posag? Nie przepadnie. Potrzebny ci zaraz? Nie. A ja ci mówię — ja znam Jerrego, nie rzucać słów na wiatr — ja, na twoim miejscu, gdyby przyszło do czego — później, nie dziś, oczywiście — powiedziałbym Alfredowi — masz, bierz wszystko, ale daj mi spokój. Jerry weźmie cię w jednej koszu.

— Hilary! Co ty mówisz!

— Co, może Alfred na to nie zasługuje, by tak postawić kwestję? O brazier? To dobrze. Może wreszcie zrozumie, że to, co robi, to jest nie tylko szaleństwo, ale i świństwo! Rozumiesz? Świństwo!

— Hilary! Nie unos się! Przecieź ty mówisz teraz nie tylko o moim bracie, ale i o moim ojcu.

— O ojcu? Nie. Ojciec był gorączka, przyznał się ze starym Ahrensbachem, omylił się — Bóg z nim. Niech spoczywa w pokoju. Ale Alfred? On to robi na zimro. Zrozum raz — na zimro. I tego mu nie mogę darować. Nastaje na cześć ucziwego człowieka — a nawet nie domyśla się, że ten ucziwy człowiek nie może się bronić. Nie może. Bo ciebie kocha. I to kocha jak ważjat. Kto wie? Może właśnie dlatego, że

ty jesteś Siewierska. Zresztą wszystko jedno dlaczego. Dość, że kocha. I ożeni się z tobą — rozumiesz? Choćby mnie szlag miał trafić!

— Hileczku... Nie unos się... A może?

— Co takiego?

— A może... moim obowiązkiem jest... Usunąć się, i dać Jerremu możność.

— Ewa. Jesteś głupia.

— Iza! krzyknął Szydłowiecki. Niechże cię uściskam! To ci się udało. Ach, ty, baka nieznośny! No, dobra noc. Ty, Ewuniu, każ sobie przenieść pościel na moje łóżko. Ja będę spał u Georg'a, w pokoju Jerrygo jest otomana. Przyjdę jutro koło dziewiętej. Ty, Ewuniu nie marudź, lecz jutro zrana do tego zatraconego banku, a potem wracaj i czekaj tu na mnie. Urządzimy romantyczne spotkanie z Jerry'm, gdzieś w parku Kilińskiego, czy na innym Lyczakowie. A teraz spać.

— Trzecia godzina — odezwała się Iza. Jerry pewno śpi.

— A choćby trzydziesta trzecia. To go zbudzę.

— Trzydziesta trzecia — przomknęło w myślach Ewy. Mała pomyłka. Trzydziesta siódma godzina ich narzeczeństwa, a tyle już, tyle stało się rzeczy cudownych, nieodwołalnych... I tyle gorzkich... Taki szalony sen...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**KALENDARZYK**

Czwartek, 15 stycznia 1931.

Słońce: wschód 7,57; — zachód 16,07; —  
długość dnia 8 godz. 10 min.Księżyc: wschód 5,43; — zachód 12,30; —  
po ostatniej kwadrze.Kal. rzk.: Paweł Pust; jutro Marcel P.  
Kal. słow.: Domostaw; jutro Włodzimierz.**Zebrania**Dziś o 18 Związek b Funkcjonariuszy  
Pol P. zebr. zarządowe w sekreta-  
rjacie St. Rynek 80-82;o 18.30 Stow. Młodzieży Polskiej  
(Wilda) w salce Ks. Ks. Zmartwych-  
wstańców;o 19 Tow. Sport. Wędkarzy „Warta”  
walne zebr. u p. Tomczyka, ul. Wro-  
niecka 13;o 19.30 K. P. H. przy 12 drużynie har-  
cerskiej w schronisku ul. Bosa 15;o 20 Stow. Porządku Publ. (Wilda)  
walne zebr. u p. Figla, Wierzbicę-  
ce 27;Jutro o 20 Akademickie Kolo Misjologicz-  
ne w sali 27 Collegium Minus;o 20 Tow. Literackie im. A. Mickiewi-  
cza w sali 18 Coll. Minus;**Wystawy****Salon Wlkp. Stow. Artystów-Plastyków**  
pl Wolności 14a, otwarty w dniu po-  
wzięcia od godz 11—17, w dniu  
świętecznym od godz 12—15.**Pogrzeby**Dziś: Śp. Józefa Zagrodzkiego o godz.  
14,30 ul. Kwiatowa 5.**Licytacje**

Dziś o 9 ul. 27 Grudnia 14 — zegar;

o 9.30 D. Wilda 24 — masz. do szycia,  
lustr;o 10 Stary Rynek 80-82 — fortepian,  
bufet składowy;

o 10 ul. Koźbia 21 — biurko;

o 10.30 ul. Fredry 2 — biblioteka, sza-  
fa żel., masz. do pisania, 2 biurka  
z krzesłem;o 11 ul. Wrocławska 39 — szafa żel.,  
masz. do pisania, biurko, szafa  
oszkli, tokarka do metalu, wiertarka,  
heblarka, balans, urządzenie skła-  
dowe;o 11 ul. Zamkowa 7 — kasa rejestra-  
cyjna;

o 12 ul. Fredry 2 — 2 biurka;

o 13 Św. Marcina 62 — szafa żel., 2 biur-  
ka, krzesła.**Teatr Wielki**

Dziś — „Fiolet z Montmartru”.

**Teatr Polski**

Dziś — „Koralja i S-ka”.

**Teatr Nowy**

Dziś — „Gdy kawaler zostaje papą”.

**Teatr Rewja**

Dziś — „Coś dla dam”.

**Wychowankowie z Cerekwicy**Franciszek Zech, Edward Zgorze-  
lak i Henryk Dereżyński zapoznali się  
w przymusowym zakładzie wy-  
chowawczym w Cerekwicy, gdzie  
wkrótce zatęsknili za wolnością i  
swobodą. To też pewnego razu po-  
stanowili opuścić mury zakładu.Plan się udał i chłopcy niebawem  
znalezli się na wolności. Droga pro-  
wadziła na Poznań, przyczem ży-  
wość zdobywali własnym przemysłem,  
kradnąc co się dało. W ten sposób  
zaszli do Głównej, gdzie na noc schro-  
nili się w rupieciarni inwalidy Nowa-  
czyńskiego. Rozłożyli się pokotem  
na zmurszałej podłodze i wkrótce za-  
snęli. Po jakimś czasie obudzili ich  
bęk kozy. Zech postanowił ją ukraść.— Wście, wiara — ozwał się cicho  
Zech, — warto się tu wgramolić, po-  
derżnąć kozie gardzielko, zabrać ją  
do wora i sprzedać w Poznaniu. Bę-  
dą „bejmy” kupami!— Lepiej nie — tłumaczył jeden z  
towarzyszy. — Kozia i kury narobią  
wrzasku, a my dostaniemy się do pa-  
ki i wrócimy do Cerekwicy.Odstąpili więc od tego zamiaru,  
natomiast wywiekli z szopy wóz, na-  
ładowali 7 centnarów mosiądzu i od-  
jechali.Połowę lupu schowali przy torze  
kolejowym, resztę zaś sprzedali han-  
dlarzowi starzyzną za 75 zł. Po dro-  
dze włamali się jeszcze do jednego  
składu, skąd zabrali paczkę ze śle-  
dziami.Następnego dnia trójka hulajaska  
bawiła się doskonale. Niezwykle we-  
soły ich humor zwrócił uwagę policji,  
która ptaszkami bliżej się zajęła, osa-  
dzając ich w areszcie.Wczoraj odbyła się rozprawa są-  
dowa. Każdemu wymierzono karę  
więzienia po pół roku i odstawiono z  
powrotem do Cerekwicy. (z)

Ostatni (16) numer „Ilustracji Polskiej” przynosi ciekawy artykuł p. t.

**Pociski z przestworzy**opisujący jedno z najciekawszych zjawisk z życia wszechświata w po-  
pularny sposób wyjaśniający naukowe teorie o pochodzeniu mete-  
orytów. W tym samym numerze znajdujemy również bogato ilustro-  
wany feljeton p. t.**Kasper Miaskowski, zapomniany poeta wielkopolski**Jak w każdym numerze tego poczytnego pisma, tak i w obecnym  
znajduje się moc fotografii, ilustrujących wszystkie aktualne wydarze-  
nia całego świata, jak**pogrzeb marszałka Joffre'a**

włoski lot przez Atlantyk itp.

Numer uzupełnia odcinek powieści, nowela oraz zwykłe działy  
rozrywkowe.(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół pu-  
bliczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 15 groszy miesięczny abo-  
nament 150 zł kwartalnie 4. zł bez kosztów przewoźki — Egzem-  
plarzy okazowych bezpłatnie należy żądać u pirost od administracji:  
Poznań, św. Marcina 70).**Ciekawy proces****Komendant policji na m. Poznań w roli oskarżonego**W przeddzień wyborów do Senatu  
przed sądem okręgowym w Poznaniu  
toczyła się niezwykle sensacyjna roz-  
prawa, w której głównym bohaterem  
był komendant policji na m. Poznań,  
podinspektor Bolesław Greffner. Roz-  
prawie przewodniczył sędzia Janusz  
oskarżonego zastępował adwokat Prze-  
staszewski, a w imieniu pokrzywdzone-  
go p. dr. Raczka występował mec. Ho-  
worka.Ze względu na charakter tego proces-  
su należy wyjaśnić, a raczej przypom-  
nieć tło tej ciekawej rozprawy, która w  
swoim czasie wywołała w naszym mie-  
ście bardzo wielkie poruszenie. Zatarg  
pomiędzy wymienionymi nie przybrał-  
by tak wielkich rozmiarów, gdyby pan  
komendant był nieco rozważniejszy w  
pełnieniu swych obowiązków. W tej  
chwili sprawa nabiera specjalnego zna-  
czenia, albowiem pan Greffner został  
już dwa razy zasądzony na areszt. W  
jednym wypadku za obrazę, w drugim  
— za groźbę!O tym ostatnim procesie należy po-  
wiedzieć słów kilka. Bezpośrednio po  
zakończeniu rozprawy, w której p.  
Greffner został zasądzony na 10 dni  
aresztu z zamianą na grzywnę, oświad-  
czył on na kurytarzu sądowym, iż dr.  
Raczka musi zniszczyć, złamać. Za te-  
go rodzaju groźbę, sąd, biorąc pod uwa-  
gę pewne okoliczności łagodzące (zde-  
nerwowanie), zasądził go również na  
dziesięć dni aresztu z zamianą na karę  
pieniężną. Na rozprawie oskarżony  
przyznał się do winy, lecz wniósł o re-  
wizję wyroku. Niezależnie od tych roz-  
praw, podinspektor Greffner wniósł  
skargę przeciwko dr. Raczkowi, iż ten  
w miejscu publicznym użył w stosunku  
do niego wyrazu „szkieł”. Dr. Raczka  
do winy się nie przyznał, tłumacząc, iż  
tego wyrażenia wogóle nie zna i go nie  
rozumie. Występujący w tej rozprawie  
jako świadek niejaki Feliks Grzelak,  
poparł oskarżenie i na skutek jego ze-  
znań sąd uznał dr. Raczka winnym.  
Ten ostatni również wniósł odwołanieNowy termin w sądzie okręgo-  
wym objął już wszystkie sprawy, za-  
mknając je w jednych aktach. Pod-  
czas przewodu sądowego wyszły na  
jaw rewelacyjne szczegóły. Oto przy  
rozpatrywaniu odwołania dr. Raczka,  
występujący w imieniu oskarżonego  
mec. Howorka zażądał sprowadzenia  
świadka Grzelaka, który złożył fałszy-  
wą przysięgę. obrońca oświadczył  
poza tem, że Grzelak jest międzyina-  
rodowym oszustem, dobrze znanym  
miejscowej policji jako pierwszorzę-  
dny rzeźmieszek. W czasie tej rozpra-  
wy Grzelak został osadzony w więzie-  
niu w Kolonji za kradzież kieszonko-  
wą. Zeznania jego w procesie prze-  
ciwko dr. Raczkowi miały być wymu-  
szone i fałszywe, albowiem w czasie  
pamiętnego zajścia odsiadywał on ka-  
rę aresztu, a więc świadkiem niepo-  
rozumienia między Greffnerem a dr.  
Raczkiem wogóle być nie mógł. Oto  
sylwetka najważniejszego świadka  
pana komendanta...Opecnie chodzi o stwierdzenie, kto  
namawiał Grzelaka do krzywoprzy-  
siewstwa. Wspomnianą rozprawę sąd  
odroczył a na następny termin zawe-zwano szereg nowych świadków, m.  
in. i Grzelaka. Rozprawa miała się  
odbyć 23 grudnia r. ub., do procesu  
jednak nie doszło i nowy termin na-  
znaczono na dzień dzisiejszy.Proces rozpocznie się w sądzie o-  
kręgowym (sala 54) o godzinie 9.30  
rano. (tr.)**WIADOMOŚCI POTOCZNE  
KRONIKA MIEJSCOWA**— \* **Odczyt inż. Okoniewskiego.** Jako  
trzeci z cyklu odczytów, organizowanych  
przez korporację „Hermesia”, w dniu dzi-  
siejszym odbędzie się wykład inż. Oko-  
niewskiego z Naczelnej Organizacji Zjed-  
noczonego Przemysłu i Rolnictwa Zach.  
Polski na temat środków zaradczych w  
celu złagodzenia przysilenia gospodarcze-  
go. Odczyt p. Okoniewskiego odbędzie się  
w auli W. S. H. przy al. Marcinkowskiego  
nr. 3, o godzinie 20,15.**KRONIKA TOWARZYSKA****Ogłoszenia i wiadomości o balach,  
wieczorkach tanecznych, zabawach karna-  
walowych, herbatkach i bridgeach z tańca-  
mi oraz wszelkich tym podobnym przedsię-  
wzięciach kierować należy do admi-  
nistracji pisma naszego, a nie do re-  
dakcji.**Wszystkie te doniesienia podawać bę-  
dzemy stale na końcu części redakcyjnej  
w dziale „Kronika towarzyska”. Punktual-  
ne zamieszczenie ich poręczyc możemy ty-  
lko w tych wypadkach, gdy nastąpi poprzede-  
nie porozumienie się między organizatorami  
odnośnych przedsięwzięć zabawowych  
a naszą administracją.Przy nadsyłaniu tych doniesień na dro-  
dze listowej podać należy dokładny adres  
i numer telefonu tej osoby, z którą admi-  
nistracja nasza mogłaby porozumieć się co**Z estrady****Recital Emmy Matouskowej**Wczorajszy występ pani konsulo-  
wej Matouskowej był prawdziwie arty-  
styczny i godną wysokiego uznania pro-  
dukcją, przy ocenie której nie można  
się zadowolić jedynie uprzejmymi kom-  
plimentami. Sposób traktowania obo-  
wiązków estradowych przez koncertant-  
kę świadczy o jak najpoważniejszym  
stosunku jej do sztuki śpiewaczej i o  
prawdziwej, na przyrodzonych a umie-  
jennie wykształconych danych opartej  
kulturze artystycznej.Obrzydli i piękny głos p. Matousko-  
wej służy jej bezkompromisowo do ce-  
łów czysto artystycznych, których war-  
tość podnosi w wysokim stopniu po-  
ważny smak i prawdziwa muzykalność  
koncertantki. Interpretacja jej daje za-  
tem głębokie i pełne zadowolenie. Wy-  
konaniem pieśni Szymanowskiego, a  
szczególnie bardzo trudnych pod wzglę-  
dem stylu i wymagań wokalnych pieśni  
Brzostowskiego wystawiła sobie pan-  
Matouskowa świadectwo bardzo chlub-  
ne. Pieśni Brzostowskiego mają nie-  
zwykle szeroka rozpiętość skali wokal-  
nej, a pod względem stylu i wyrazu  
mogą uchodzić za proberz kultury i  
muzykalności wykonawcy. Przyczacdo bliższych szczegółów, odnoszących się  
do zamieszczenia nadesłanego wiadome-  
nia.— \* **Wieczór karnawałowy Kola Medy-  
ków U. P.** Dziś odbędzie się wieczór kar-  
nawalowy Kola Medyków Studentów  
U. P. w małej sali Domu Rzemieślnicz-  
ego. Początek o godzinie 21; orkiestra  
7 d a k. Goście i sympatycy mile wi-  
dziani.— \* **Bal Prasy** odbędzie się w dniu  
7 lutego; w salach Bazaru. Szczegóły w  
dniach najbliższych.**Z Teatru „Rewja”**Niewątpliwie największy sukces osią-  
gnął obecny siódmy program „Coś dla  
dam”, w którym rekord powodzenia zdo-  
bł niezrównany Jerzy Boroński i swe-  
mi „szmonecasami”, wywołującymi hu-  
ragany braw rzbawionej widowniZnakomity gość wystąpi tylko do po-  
niedziałku 19 b. m. włącznie. Prócz wy-  
stępów Borońskiego i sympatycznego  
Szczawińskiego licznie zgromadzona pu-  
bliczność podziwiała cały szereg doskona-  
łych wokalnych i tanecznych numerów,  
wśród których na pierwszy plan wystę-  
puje przewesoly kwartet amatorski —  
Wykonawcy programu z p. Borońskim  
na czele w zupełności zasługują na dowo-  
dy uznania zadowolonej publiczności.Ogólnie słyszy się zdanie, że obecna  
rewja jest najlepszą. Radzimy więc  
każdemu, którego gnebia troski, rozwe-  
selić się choćby przez dwie godziny w  
teatrze „Rewja”. p 12.345**TEATRY SWIETLNE****Kino „Słońce”** wyświetla film pod tyt.  
„Pocalunek”. Treścią jego jest dramat  
salonowo - upiorny. Bohaterka, choć wy-  
szła zamaż bez miłości, nie chce porzu-  
cić swego męża. Zał go jej więc nie idzie  
za człowiekiem, którego kocha. Mąż jest  
jednak podejrzliwy i zazdrośny. Młody  
chłopiec, który podkochuje się w boha-  
terce, prosi ją o fotografię i pocalunek.  
W tej chwili wchodzi mąż. Porywa go  
pasja zazdrości; chce zabić mniemanego  
kochanka żony. Ta, broniąc chłopca,  
strzela i zabija męża. Na rozprawie są-  
dowej, jako obrońca, występuje jej ukochany  
Udaje mu się dowiedzieć, że denat  
popelniał samobójstwo. Po wyroku boha-  
terka wyznaje mu swą winę i młoda pa-  
ra pada sobie w objęcia. Scenariusz,  
jak widać, obliczony był przedewszys-  
tkiem na to, aby Grecie Garbo dać moż-  
ność wygrania się. Oczywiście wiele na  
tem uciepiał. Za to świetna artystka ma  
możność stworzenia nowej kreacji.Nad program, niezbyt wymyślny, ale  
bardzo komiczny farsa i tygodnik fil-  
mowy. (ver.)**Kino „Orzeł”** wyświetla dwa filmy p. t.  
„Podwójna gra” i „Postrach bokserów”.  
Oba te obrazy są i zw. filmami z dzikie-  
go zachodu, ale, o ile pierwszy jest fil-  
mem całkiem przeciętnym, o tyle drugi  
wybija się ponad szaryznę bardzo lic-  
nych tego rodzaju filmów.Cowboy Dan Trent jest byłym sław-  
nym bokserem, który, przyprawiwszy  
swego przeciwnika o kalectwo, postano-  
wił wycofać się z ringu. Czarny charak-  
ter sprowadził do miasteczka jakiegoś  
sławnego boksera, pragnąc zarobić na za-  
kładach. Ale dzielny Dan krzyżuje pla-  
ny „czarnego charakteru”, który ginie w  
przepaści. Dla dopełnienia szczęśliwego  
zakończenia Danowi pada w objęcia miła  
panna Mary Ginn.Film ubarwia dużo ciekawych cow-  
boyskich popisów sportowych. (Ga)**KUPOJMY CEGIELKI NA BURSE  
RZEMIEŚLNICZĄ (P. K. O 212 664)**trzeba, że w wykonaniu p. Matousko-  
wej pieśni te nabrawły właściwego wy-  
razu i słuchacz mógł ocenić w całej pełni  
ich poważną wartość oraz wysocą  
zajmującą fakturę. Szczególne wraże-  
nie pozostała bardzo dramatyczna i  
najeżona trudnościami pieśń ostatnia.Plastyczność wykonania podniosł  
autor swym akompanjamentem.Arje Wagnera (z „Tannhüsera” i  
„Lohengrina”) oraz Charpentiera (Loui-  
sa) i Dworzaka („Rusalka”) wykazały,  
że na terenie muzyki scenicznej p. Ma-  
touskova czuje się znakomicie. Z wiel-  
kim aplauzem spotkało się wykonanie  
bardzo pięknej a wyraziście zaśpiewa-  
nej arji Dworzaka.Słuchacze nagradzali każdą pieśń  
szczeremi i gorącemi oklaskami, skła-  
niając koncertantkę do wielu nadda-  
ków.Akompaniowała p. Padlewska, któ-  
ra oprócz tego uzupełniła program  
własnymi produkcjami wykonując:  
„Legendę o św. Franciszku” Liszta,  
„Nokturn” G-dur Chopina i „Oberek”  
Szymanowskiego w sposób wywołują-  
cy ogólne uznanie dzięki znanym a po-  
ważnym zaletom swej gry.W sumie biorąc, był to jeden z naj-  
poważniejszych koncertów sezonu.

St. Wiechowicz.

**Z TEATRÓW**

Z Teatru Wielkiego. Dziś „Fiolek z Montmartre” w inscenizacji p. Dolżyckiego, reżyserji p. Sendeckiego, w wielu pomysłowych ewolucjach tanecznych układu p. Ciesielskiego i pod kierownictwem muzycznym p. Latoszewskiego. W głównych partjach pp. Tylewska, Grey, Bratkiewicz, Raczkowski, Sendecki i Mikuszewski. W piątek, dnia 16 bm. „Madame Butterfly” z primadonną Zmigród-Fedyczkowską, Szafranką, Majchrzakówną, Drabikiem, Majem, Urbanowiczem i Sendeckim na czele; kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskiego.

P. Marja Janowska - Kopczyńska wystąpi gościnnie tylko dwa razy, dnia 21 bm. w „Zamarłych oczach” i 22 bm. w „Sile przeznaczenia”.

Jubileusz Bratkiewicza wzbudził wielkie zainteresowanie u publiczności poznańskiej. Jubilat obrał sobie Offenbachowską „Piękną Helenę”.

Dyrekcja Teatru Wielkiego przygotowuje z wielkim pietysmem wznówienie Wagnerowskiej opery „Holender Tułacz”; partję tytułową kreować będzie po raz pierwszy p. Eugeniusz Maj z pp. Bojar - Przemieniecką, Urbanowiczem i Tarnawskim w partjach głównych; przygotowawie muzyczne p. Tyllji.

Z Teatru Polskiego. Arcyprednia francuska farsa „Koralja i S-ka”, któ-

ra publiczność przyjmuje burzliwymi oklaskami i wybuchami niepomahowanej wesołości, ukaże się we czwartek, ustępując na parę dni z repertuaru.

W piątek i sobotę ukaże się po raz pierwszy przygotowana pod reżyserjskim kierunkiem p. Kwiatkowskiego, niegrana dotąd nigdzie wesola i pogodna farsa „Interes z Ameryką”. Obsadę stanowią najcenniejsze siły zespołu Teatru Polskiego z pp. Biesiadecką, Grabowską, Brackim, Kwiatkowskim, Kordowskim i Sierską w rolach głównych.

W niedzielę po południu przepiękna tragedia Szekspirowska „Otello” po cenach znizonych. W roli tytułowej p. Bracki.

Z Teatru Nowego. Dziś i jutro świetna, pełna żywiołowego humoru lekka komedia Carpenter'a p. t. „Gdy kawałeczek zostaje papą”. Są to już ostatnie przedstawienia tej przemijającej komedji,

która cieszyła się na scenie Teatru Nowego wielkim powodzeniem. Publiczność gorąco oklaskuje doskonałych wykonawców z pp. Czarnecką, Trojanowską, Koronkiewicz, Kadenem, Górowskim, Glinińskim, Mazankiem i Rudnickim na czele.

Premjera w Teatrze Nowym. W sobotę premjera ostatniej nowości, przepysznej komedji Kiedrzyńskiego p. t. „Nie rzucaj mnie, madame”. Zapowiedź wystawienia tej sztuki wywołała ogromne zainteresowanie. Świetny temat, brawurowy humor i dowcip Kiedrzyńskiego — był w Poznaniu już niejednokrotnie oklaskiwany. Ostatnia jego sztuka posiada wszystkie te wyżej wymienione walory i jest bogato urozmaicona śpiewami, tańcami i muzyką jazzbandową. Reżyseruje p. dyr. Rudkowski. W roli głównej ulubienica publiczności poznańskiej p. Halina Cieszkowska. W innych rolach pp. Górowski, Kaden, Mazanek, Koronkie-

wicz, Gliniński, Bystrzyński, Rudnicki i in. Nowe dekoracje pomysłu p. Al. Kobrynica.

**Dział gospodarczy**

**NOTOWANIA ZŁOTEGO:**

Warszawa, 14. 1. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl. 43,33; Nowy Jork za 100 zł 11,22; Paryż za 100 zł 286; Praga za 100 zł 3,77,45—379,45; Wiedeń za 100 zł (czeki) 79,51,50—79,79,50; Zurych za 100 zł 57,85; Berlin za 100 zł noty większe 46,825 do 47,225; wypł. na Warszawę, Katowice i Poznań 46,975—47,175; Gdańsk za 100 zł 57,70—57,82; telegr. wypł. na Warszawę 57,69 do 57,81.

**GIELDY PIENIĘŻNE:**

Kra k ó w, 14. 1. (PAT.) Akcje. — Bank Polski 156,00.

**Notowania dewiz z dnia 14 stycznia 1931**

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T.-icznej)

Dewizy	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w War-szawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	=	100 zł	—	57.70	46.825	43.33	11.22	286.—	377.45	57.85	79.51
Poznań	7 1/2	=	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. zł	—	—	81.52	—	—	—	654.75	—	—
Berlin	5	212.34	100 R. M.	212.04	—	—	20.42	23.76	608.25	801.67	122.71	168.69
Belgia	2 1/2	123.94	100 Belg.	124.37	—	—	58.57	20.42	13.93	355.50	71.98	98.91
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	—	2.494	318.12	0.59	—	19.95	3.06
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengó	—	—	—	73.41	27.79	17.48	—	589.10	90.22
Holandja	3	358.31	100 gld. hol.	358.06	—	—	169.15	12.06	50.23	1026.—	—	207.80
Kopenhaga	4	238.88	100 k. d.	238.50	—	—	11.32	18.16	26.72	682.—	—	137.25
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.32	25.02	—	20.409	—	4.85	123.81	163.71	25.07
Nowy Jork	3	8.91.41	1 dolar	8.915	—	—	420.40	185.46	—	25.50	33.73	516.45
Paryż	2	172.—	100 fr. franc.	34.98	—	—	16.475	123.79	3.92	—	132.28	20.25
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.41	—	—	12.442	163.95	2.96	75.50	—	15.29
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46.72	—	—	21.995	92.74	3.28	—	176.45	27.03
Szwajcaria	2 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	172.80	—	—	81.33	25.06	19.36	493.50	653.30	—
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 k. szw.	238.98	—	—	112.53	18.13	26.76	683.50	—	133.20
Wiedeń	5	125.43	100 szyling.	125.45	—	—	59.08	34.52	14.07	—	474.17	72.59

**Stenotypista (ka)**  
który wie, że bezwarunkowo doskonale językiem polskim i niemieckim i b egle stenografuje (możliwie w obydwu językach) znajdzie stałą posadę w pierwszorzędnym przedsiębiorstwie. Oferty razem z życiorysem do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod **dw 2599**

Śmiech to — zdrowie; zdrowie to — życie!

Gdzie się będziemy najweselej bawić w bieżącym karnawale???  
**W Kinie „Apollo” na komedji filmowej: „ROZKOSZE”**

**PRZETARG PRZYMUSOWY**  
W czwartek, 15 b. m. o godz. 10 przed poł. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę przy Starym Rynku 80 82 **bufet składowy z aparaturą 5-kurkową i fortelan** Dawid, kom. sąd. w/m. Śniadeckich 26.

**PRZETARG PRZYMUSOWY**  
W piątek, dnia 16 b. m. o godz. 11,30 w Grodzisku, Rynek sprzedam publicznie za gotówkę: **samochód Essex**. np 7049 **Wdowczyk**, komornik sąd. w Grodzisku.

**PRZETARG PRZYMUSOWY**  
W piątek, dnia 16 b. m. o godz. 12 w Grodzisku, ulica Bukowska 10 sprzedam publicznie za gotówkę: **powózki i 2 konie**. np 7050 **Wdowczyk**, komornik sądowy w Grodzisku.

**PRZETARG PRZYMUSOWY**  
W piątek, dnia 16 b. m. o godz. 10 w Grodzisku, ulica Szeroka 30 sprzedam publicznie za gotówkę: **skład drogerijny z towarem różnych artykułów drogerijnych**. np 7048 **Wdowczyk**, komornik sądowy w Grodzisku.

**Przedpłata** na styczeń 1931 za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70 z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. W wydaniach wielkoświętecznych i uroczystościowych po przedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

**UWAGA! LOKAL**  
Agenci i agentki poszukiwani do sprzedaży obligacji państwowych najnowszej 3-proc. pożyczki budowlanej i dolarówki III. serii na raty do poważnej instytucji bankowej. Płacimy najwyższą prowizję od innych firm konkurencyjnych. Wszelkich informacji udzieli generalny inspektor **dnia 14 stycznia** od godziny 16 do 19, **dnia 15 stycznia** od godz. 10 do 19.

**Hotel Britania, Poznań, św. Marcin 44, pokój 10.**  
zwp 27 520

**Mieszkanie**  
jedenpokojowe i pokój z kuchnią wynajmie gospodarz Tyżyk, ulica Jeżycka 26. zdw 54 712

**25 000 złotych**  
na I. hipoteke poszukuje się na dobrze zagospodarowany majątek, przesyła 400 morg jako długoterminowa pożyczka. Uprasz się o podanie warunków do Kurjera pod **dw 2 596**

**4 000 — 6 000 dolarów**  
dam na hipoteke kamienicy. — Zgłoszenia do Kurjera **zdw 54 160**

**12 SZUKA POKOJU**  
Pokoju umeblowanego oddzieln. wejście biurko elektryczność gródmięście poszukuje pan Pościel własna. Oferty szczegóły, cena Kurjer **dw 2 597**

**15 UZDROWISKA**  
**Krynica**  
Pensjonat Bristol centrum. Wygoda, zimna ciepła woda znana wyborowa kuchnia pod zarządem Stefani Noskowskiej. Ceny niskie Zespoly sportowe, wycieczkowe warunki. **zdp 52 539**

**22 ROZMAITE**  
**Przewózki**  
przeprowadzki samochodami ciężarowymi skuteczną Dąbrowskiego 33, garaże, telefon 69-66 **zdp 56 159**

**27 SZUKA PRACY**  
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej 1/3 cenie drobnych

**Książkowy biuralista**  
prosi o zatrudnienie biurowe Łaskawe zgłoszenia Kurjer **zdwppw 56 043**

**Dziewczyna**  
młodsza uczciwa z cośkolwiek gotowaniem poszukuje posady do mniejszej rodziny. Oferty Kurjer **zdw 55 377**

**Bilansy**  
księgowość załatwiam Rzanowski, Woźna 13 p. III. **zdp 56 177**

**28 WOLNE MIEJSCA**  
**Służąca**  
potrzebna od zaraz Tunnel Rzym-ski, Aleje Marcinkowskiego 20.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy **uskutecznić przed 25 b. m.**, gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Druki kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

**Kwit miesięczny na zamówienie gazety**

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
<b>Kurjer Poznański</b> (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	<b>Poznań</b>	miesiąc <b>luty 1931</b>	<b>4,00</b>	<b>1,01</b>	<b>5,01</b>

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.  
Pokwitowanie urzędu pocztowego.  
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

\_\_\_\_\_ dnia \_\_\_\_\_

**Kwit 2-miesięczny na zamówienie gazety**

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
<b>Kurjer Poznański</b> (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	<b>Poznań</b>	miesiące: <b>lut, marzec</b>	<b>8,00</b>	<b>2,02</b>	<b>10,02</b>

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.  
Pokwitowanie urzędu pocztowego.  
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

\_\_\_\_\_ dnia \_\_\_\_\_